

6656.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 1.

Białystok, dn 3 grudnia 1936 r

№ 8.

NA POSTERUNKU

TYGODNIK INFORMACYJNY.

Cena numeru 20 groszy.

Prenumerata miesięczna 60 gr.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

Artykuł pod powyższym tytułem ukazał się w centralnym organie Z. Z. Z. który poniżej w całości podajemy.

W dniu 10 listopada naczelnny wódz wojsk R. P. gen. Edward Śmigły-Rydz został mianowany przez p. Prezydenta R. P. marszałkiem Polski.

Marszałek Śmigły to bojownik Niepodległości Polski, pierwszorzędny talent wojskowy, znakomity żołnierz, a przy tym człowiek doskonale orientujący się zarówno w polityce wewnętrznej i zagranicznej, jak i w stosunkach społecznych Polski. Wszyscyśmy odczuli żywą radość z powodu tej nominacji.

Jeżeli w szeregu tych hałaśliwych gratulantów, którzy im mniej trudził się dla Niepodległości, tym więcej obecnie szumu w koło siebie robią, nie staraliśmy się wepchnąć na widoczne miejsce, zrobiliśmy to tylko z wielkiego szacunku dla drugiego Marszałka Polski.

Znając go dobrze byliśmy pewni, a doskonale skromne jego przemówienie na uroczystości tylko to potwierdziło, że ten szum w koło jego osoby nie mógł mu być ani przyjemny, ani pożądanym.

Ale na serca wszystkich swoich towarzyszy broni może zawsze liczyć, tak samo, jak i na słowa prawdy z ich ust.

Więc niech mi będzie wolno na tym miejscu wraz z życzeniami dla Kochanego Marszałka wypowiedzieć odrazu co mam na sercu. Obrona państwa, której kierownictwo spoczęło na Twej głowie w chwili mianowania Ciebie naczelnym wodzem, wymaga niewątpliwie należycie zorganizowanej armii, technicznie wyposażonej w jakościowo i ilościowo odpowiedni sprzęt wojskowy.

Nie wątpimy, że zrobisz wszystko, co w danych warunkach w ludzkiej mocy, aby Polska próbowała tym sprzętem wyrównać liczebną przewagę swoich nieprzyjaciół.

Jednak najważniejszą w wojnie sprawą jest duch, jest usposobienie ogół ludności, jest miłość obywateli

do swego państwa, do swej niepodległości i do swego wojska.

Dzisiaj usposobienie ludności, nietylko tej z nizin społeczno-gospodarczych, ale i tej z warstw środkowych, dużo pozostawia do życzenia.

Rozumiemy, że nie tylko litera prawa, ale i sama instytucja wojska wymaga, aby jego wódz utrzymywał armię zdala od czynnego udziału w rozgrywkach politycznych. Ale chcielibyśmy, aby we wszelkich pracach nad obroną państwa utrzymanie siły moralnej na najwyższym poziomie brane było przede wszystkim pod uwagę. **UTRZYMANIE ZAŚ TEJ SIŁY — czy chcemy czy nie, czy się to nam podoba czy nie — ZALEŻY od GOSPODARCZEGO i SPOŁECZNEGO POŁOŻENIA NAJLICZNIEJSZYCH MAS NARODU.** Imponderabilia grają też swoją rolę, ale one nie dadzą się ani obliczyć, ani przewidzieć, podczas gdy działanie momentów gospodarczych jest nieomal matematycznym pewnikiem.

Ja osobiście nie mam cienia wątpliwości co do Twego w tym kierunku przekonania i działania. Ale nie przemawiam w tej chwili jako Twój towarzysz broni i przyjaciel, ale w imieniu **FALANGI ZORGANIZOWANYCH w ZZZ ROBOTNIKOW. w IMIENIU CAŁEJ NASZEJ ORGANIZACJI.**

A mnie pozwól uściśnić swoją zaciną prawicę.

Inż. Jędrzej Moraczewski.

— BIAŁY TYDZIEŃ! —

Z dniem 27 listopada br. urządziliśmy „Biały-Tydzień” naszego bławatu w składzie manufaktury

M. K A G A N A

ul. Sienkiewicza 3 (wejście od ul. Brańskiej)

Zaopatrzenie się w nasze wyroby!

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

K. Scheibler i L. Grohman

Sp. Akc. w Łodzi.

W odpowiedzi „ideowcom” z ul. Kilińskiego

Białostocki „Unzer Leb” w jednym z ostatnich numerów napadł na redakcję naszego pisma w sposób iście korsarski, szarżując nam patriotyzm w tym sensie, że ośmielamy się wskazywać na różne spelunki grożące otoczeniu zarzą rozkładu.

Wiemy dobrze o co chodzi „redaktorom” z „Unzer Leb”.

Wskazywaliśmy na różne szkółki tak licznie pojawiające się na terenie Białegostoku, nie tyle oddają się naukom z zakresu choreografii, ile innych spraw, której celem jest osłabienie państwowości Polskiej.

I właśnie wskazywanie na te „choreograficzno-seksualne” niebezpieczeństwa podziało na redakcję „Unzer Leb” jak czerwona płachta na hiszpańskiego byka.

Postaramy się teraz omówić i nelezycie oświecić „ideowość” i przedziwną mentalność redakcji „Unzer Leb”.

Na wstępie damy przedruk artykułu, jaki ukazał się w „Ostatnich Wiadomościach”:

„Unzer Leb” w roli moralizatora

W jednym z numerów żydowskiej gazetki „Unzer Leb” okazała się napastliwa wzmianka na nasze pismo.

W związku z podaniem wiadomości o konferencji przemysłowców, „Unzer Leb” zarzuca nam, iż podaliśmy ją celowo nieściśle, kierując się względami ubocznymi. Dowcipnisz z tej szmatławej gazetki twierdzi, że „O. W.” zaczepia personel Związku Przemysłowców.

Nie będziemy się usprawdliwiać. Chcemy tylko rzucić smop światła na „ideowość” żydowskiego pisemka, które własną miarą mierzy innych.

Otóż to ideowe pismo, pismo bez skazy, węższące na każdym kroku ciemny „geszeft” w czasie akcji na rzecz zgnębionej w Czechach polskiej ludności — zachorowało na g r e na chrypkę.

Wtedy gdy wszystkie pisma,

wszystkie niemal organizacje i całe społeczeństwo wyrażały oburzenie z powodu przesładowań polskiej ludności przez Czechów, gdy bojkotowano firmy czeskie w Polsce, „Unzer Leb” dyskretnie milczał, nie wspominając ani słowem o istnieniu w Białymstoku oddziału czeskiej firmy „Bata”.

W każdym razie my sobie dobrze zapamiętamy to wysoce nieobywatelskie stanowisko gazety „Unzer Leb” i jej stosunek do uczuć narodu polskiego.

W uzupełnieniu powyższej wzmianki jedno z pism podało szczegóły tej „etycznej” historii, kompromitując doszczętnie p. Pejsacha Kapłana.

Sprawa inna. Głośny był swe-go czasu zatarg w firmie Mowszowskiego na tle stosunków pracowniczych. Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Zw. Ptacowników Handlowych przeroso p. Kapłana, żeby wziął w obronę jednego z pracowników p. Mowszowskiego.

Na drugi dzień zamiast owego artykułu, godzącego w p. Mowszowskiego — ukazało się w „Unzer Lebenie”... ogłoszenie firmy Mowszowskiego!!!

Nie chcemy szeroko opisywać awantury przy „Cafe Luks”. W tym sławnym miejscu pewien przemysłowiec z ul. Jurowieckiej z rozmachem „skutecznił” masaż twarzy szanownego p. redaktora Pejsacha Kapłana za grzeszki przeciwne etyce i uczciwości dziennikarskiej.

Nie chcemy również sprawać przykości przemysłowcowi drzewnemu p. K. wspomnianiem obrzydliwych historyj jakie miał z p. „redaktorem” Pejsachem Kapłanem. Nadmienimy tylko, że po tych „świńskich” tańcach „Express” napisał bardzo oględna notatkę.

Gdybyśmy sprawy te chcieli rozmazywać, niewątpliwie p. P. Kapłan jeszcze tego dnia widziałby się zmuszonym do spakowania betów i wiania z Białegostoku na przylądek Dobrej Nadziei.

Ostatnio w Białymstoku gło-

nym był skandal pewnego bogatego faceta, który zasłużył sobie na piękny upominek w postaci Berezki Kartuskiej. Współpracownik p. Kapłana p. Goldman usłyszał o tym w „Luksie”, napisał notatkę i pobiegł z bijącym sercem do redakcji aby notatkę dać do druku. Po drodze tę notatkę p. Goldman zgubił...

* * *

Naszemi wzmiankami najwięcej poczuł się dotknięty p. Goldman. Nic dziwnego. Jego to bowiem siostra jest opiekunką, założycielką i patronką różnych potajemnych szkół, o których ani kuratorium szkolne, ani inspektorat, nic o tym nie wie. Krzewi ona „kulturę” wśród dorosłych gdzieś na poddaszu, a my właśnie tego typu „uczelnie” mieliśmy na uwadze.

O trzecim „redaktorze” od zgnitych boleści żołądkowych wprost pisać się nie chce, bo

też to figura! Ale trudno, otóż to w gnieździe tego „redaktora” żył sobie bogobojny jego szwagierek, ulubieniec kobiet, można powiedzieć dziubdzius, luby szwagierek Ten dziubdzius był inkasentem pewnej fabryki oliwy. I oto pewnego razu inkasent po powrocie ze Słonima wszczął wielki gwałt, że mu skradli 2700 zł. zainkasowanych dla firmy.

Policja w „gnieździe” przeprowadziła rewizję, znaleziono wiele materiałów kompromitujących i z polecenia prokuratora, dziubdziusia osadzono w ulu. P. „redaktor” osamotniony, przyszedł do redakcji „Unzer Leb”, klnąc zapewne na czem świat stoi wszystkie porządki.

Niedawno „Unzer Leb” pisał z bólem, że niektórych członków redakcji „Unzer Leb” wylegitymował pewien wywiadowca najbulwarach. Zapewne ten wywiadowca dobrze wiedział co robił.

Oto są „moralne” typy „ideowców” z ulicy Kilińskiego.

Zima nadchodzi!

Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.

Ratujmy ich od zimna i głodu

Wiedzieli kogo bronić

Kto nie zna w Częstochowie, „pana dyrektora Redera”, dyrektora technicznego fabryki „Peltzery”?

Kto o nim nie słyszał? O tym, co robotników wymyślał, popychał, bił (!), poturbował nawet jednego z majstrów, przecinając mu wargę.

I otóż władze postanowiły go z Polski wywalić, jako ociężałego obcokrajowca, Znaleźli się jednak tacy, którym decyzja władz wyszciskała leżkę z oczu.

Tracić Pana (!) i plecy! Delegacja związków klasowych P.P.S. w składzie: Brzo-

wicz, Dusikowa i Żurek udała się do p. Kuliczowskiego, Inspektora Pracy 22 Obwodu z prośbą o wzięcie Redera w obronę.

I otóż p. Kuliczowski, który zapowiadał, że przybył do Częstochowy, by likwidować strajki — oświadczył pepesowcom, że mógłby interweniować w tej sprawie, gdyby wszyscy robotnicy fabryki „Peltzery” w obronie Redera zastrajkowali.

Sytuacja wyjaśniona. Delegacja pepesowcy w roli obrońców dyrektora-satrapy i gnębiela robotników.

Ku czci Żołnierzy 1 p. p. Legionów

poległych w walce o Białystok w r. 1920

Na pomnikach granitowych, wzniesionych na mogiłach bohaterów, poległych w obronie naszych granic w dniu 22 sierpnia 1920 roku wyrze są słowa:

„Cześć Walecznym Żołnierzom 1 p. p. Legionów, poległym w walce z bolszewikami w obronie miasta Białegostoku. 22.VIII 1936 r.

Słowa powyższe są widomym znakiem wdzięczności białostoczan dla 1 p. p. Legionów.

Nam — starszemu pokoleniu — wystarczy tylko odczytać treść, a myślą cofamy się i przypominamy sobie przeżycia roku 1920.

Inaczej jest z młodym pokoleniem, które nie było świadkiem zmagania narodu o wolność, a przeto nie ma możliwości uprzytomnienia, jakim trudem, znojem i ofiarami wolność nasza zdobyta została.

To też z uznaniem podkreślić należy inicjatywę Zarządu Grodzkiego Związku Rezerwistów w Białymstoku wydania książki pod tytułem: „Walki 1 p. p. Legionów o Białystok na tle bitwy warszawskiej w

1920 r.” według opracowania p. podpułkownika Adama Borkiewicza, dyrektora Muzeum im. Józefa Piłsudskiego i białostoczanina — rezerwisty p. Stanisława Grzegorzycy.

Książka ta jest pierwszą, która w szczegółowy sposób w ładnym i dostępnym stylu wprowadza czytelnika w podziw dla waleczności polskiego żołnierza. Związkowi Rezerwistów z p. wiceprezydentem Piotrowskim na czele i autorom książki należą się wyrazy uznania.

Dochód, osiągnięty ze sprzedaży tego wydawnictwa Związek Rezerwistów przeznacza na szkolenie nowych kadr żołnierza dla obrony naszych granic.

Zarobił małżonek i swaci

Tragedja mężatki przed sądem rabinackim

Przed kilkoma miesiącami syn jednego z bogatych przemysłowców białostockich ożenił się z młodą i przystojną niewiastą, biorąc w posagu 25.000 zł. w gotówce.

Po ślubie młody małżonek zacierał ręce z powodu dobrze przeprowadzonej transakcji, zacierali też ręce swatowie po zainkasowaniu okazałej kwoty tytułem prowizji.

Miodowe miesiące płynęły jak woda w wartkim strumieniu, płynęła również forsza, a portfel młodego małżonka chudł z dnia na dzień z zatrważającą szybkością. Młoda małżonka nie prędko spostrzegła zakończenie się tych 25.000, zł. bo aż wtedy, gdy naprawdę był już tylko sam koniec.

Powstała wtedy wielka awantura, boć samym końcem trudno wypełnić życia. Wreszcie pani pobiegła do rabinatu z skargą. Ostatnio odbył się sąd rabinacki w tej sprawie.

Podczas sprawy zawiadziona małżonka opowiedziała, że część pieniędzy mężulek roztrwonili a część włożył w interes swego ojca.

Sprawę sąd rabinacki odroczył.

1000 ce ludzi już zmieniali żarówkę przepaloną na nową gwarantowaną za małą dopłatą. Adr.: G. Kupliński, Białystok, Sienkiewicza 1.

Nabieranie naiwnych

— Hallo, tu właściciel firmy X.

— Mówi Wojewoda.

— E, e, e..., Pan Wojewoda... czym mogę służyć?

— Chodzi o drobnostkę. Za chwilę przyjdzie do pana pewien pan z portretami Marszałka Smiętego-Rydzka. Spodziewamy się, że szanowny pan...

— Ależ oczywiście, z największą przyjemnością. Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć, za zaszczyt, że tak powiem.

Po upływie 5-ciu minut zgłasza się jegomość z portretami. O targowaniu się oczywiście mowy być nie może, przecież Pan Wojewoda polecił.

Jegomość zagarnia pieniądze i wychodząc szepce sobie w duchu.

—Ot frajer, porządnie dał się nabić w butelkę. Myślał dureń, że naprawdę Pan Wojewoda dzwonił do niego.

Inni t. zw. akwizytorzy używają innych tricków. Są przedstawicielami różnych firm wydawniczych i zbierają ogłoszenia do różnych kalendarzy

ściennych, kieszonkowych i biurkowych. Poza tym wydaje się różne informatory, rozkłady jazdy i t. p.

Kupcy i przemysłowcy dają się łatwo nabierać, bo to przecież reklama, a wiadomo że reklama jest „dzwignią przemysłu i handlu”.

Po zainkasowaniu większych sum pieniężnych — oszuści drukują tylko egzemplarze, które rozsyłają ogłoszeniodawcom, jako egzemplarze dowodowe i na tym koniec.

Ostatnią plagą przemysłowców stali się różnego rodzaju szuje i kanale podszycujące się pod szyld różnych stowarzyszeń i instytucji, ogólnie poważanych.

Najbardziej ulubionym plaszczykiem dla tego rodzaju hochsztaplerów stał się Ogólny Związek Podoficerów R. P.

Uganiają się za ogłoszeniami i wyludniają pieniądze od naiwnych w imieniu Związku a w gruncie rzeczy Związek z tym wszystkim nie ma nic wspólnego, to też Zarząd Koła białostockiego Związku Podoficerów Rezerwy ostrzega, żeby się z takimi osobnikami nie zadawać, a wprost oddawać ich w ręce policji, jako oszustów i hochsztaplerów.

Ze zjazdu właścicieli kin wschodnich

W Warszawie odbył się ostatnio zjazd właścicieli kin wschodniej Polski, zorganizowanej przez Polską Spółkę Filmową. Zjazd odbył się w momencie nakręcania patriotycznego filmu „Płomienne serca”. Zjazd został również sfilmowany.

Obecnie w kinie „Świat”,

podczas nadprogramu wyświetlany jest właśnie przebieg zjazdu i moment zagajenia zjazdu przez dyrektora kina „Świat” p. Jedrychowskiego, który podczas nakręcania filmu wygłosił przemówienie, życząc Polskiej Spółce Filmowej jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Nowoczesna Szkoła tańców

Sienkiewicza 4. — Tel. 8-41.

Podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że od 1-go PAŹDZIERNIKA lekcje taneczne odbędą się według niniejszego rozkładu:

PONIEDZIAŁEK, CZWARTEK, PIĄTEK

Lekcje wprawne od godz. 7-ej.

ŚRODA, SOBOTA, NIEDZIELA,

Lekcje praktyczne od godziny 7.30

Codziennie przygrywa „THE ESPE AND” pod batutą znanego skrzypaka-harmonisty S. POMERANCA

Na przestrzeni tysiąca lat Wiadomość dla wszystkich

W Budziszynie Saksonskim Bolesław Chrobry zawarł zwycięski pokój z Niemcami. Szprewa była polską rzeką. Słowiańskie osady sięgały po Altonce i Hamburg.

Tysiąc lat historii państwa polskiego to tysiąc lat nieustannej, zażartej walki plemion Lechickich z burz-

liwą falą germańskiego „Drang nach Osten“.

Proces ten toczy się dalej. Kiedyż postawimy mu żelazną tamę?

Wtenczas, gdy stworzymy potężny fundusz Obrony Narodowej i Armji Narodowej damy dosłownie stalową pierś.

Zgłębia tajemnica

Ciągle widzę ludzi pędzących gdzieś przed siebie
 Jakaś błoga radość rozlewa się po licach
 Patrzę! dziwię się i palcem stukam się po czole
 Pytam ciągle niestrudzenie:
 Co to może być takiego?
 Dokąd pędzą, za czym gonią?
 Skąd ta radość i rozanielenie?
 Ach wiem już teraz —
 Wszak dziś jestem filozofem!
 Ci to idą do salonu
 Do cudownej wód krynicy
 By odświeżyć się i ostrzyć
 By o 10 lat odmłodzić
 By nieść z sobą wonie kwiatów
 I rozpylać wokół ambre
 Ci to pędzą do golarni którą bliskość zdradza Ratusz
 Co swe mury dźwiga w górę
 Tam pan Bursztejn, ciągle młody
 Uśmiechnięty i uprzejmy
 Goli, strzyże i odmładza mówiąc ciągle dzięki
 Tam się zbiera wszak elita sama doborowa
 wychodzi uśmiechnięta i zadowolona

Więc wszyscy śpieszmy do fryzjerni p. Bursztejna,
 Rynek Kościuszki № 19.

„Har“

Dnia 2-X 1936 r.

ZOSTAŁA OTWARTA w BIAŁYMSTOKU
 przy ul. Dąbrowskiego 2

A P T E K A

Mgr. farm.

W. Michalskiego

Do liczby interesujących czasopism w Polsce przybył niedawno temu jeszcze jeden miesięcznik o nader ciekawej treści, obejmujący 36 stron druku p. t. „Wesoły Świat”. Każdy numer „Wesołego Świata” zawiera stale: pięknie ilustrowaną powieść, kilka pociesznych i zajmujących seryj obrazkowych, powieść podróżniczą ucznia szkolnego i jego czarnego przyjaciela, arcykomiczne wydarzenia Hipolita Gapy, nowelę, robotki ręczne, rozrywki, szarady i zagadki z nagrodami, konkursy, humor, świat w obrazach i t. d.

Prenumerata miesięczna wynosi tylko 40 groszy.

Nowe pismo musi nasamprzód przełamać mur nieufności, zanim dotrze do rąk abonenta, a czytelnik nie od razu zawierzy nowemu wydawnictwu i zaabonowawszy jego pismo, przekonany jest, że naraża się na ryzyko.

Otóż wydawnictwo „Wesołego Świata” postanawia wynagrodzić każdego, kto zaabonuje chociażby na próbę miesięcznik

„Wesoły Świat” i przekaże po jego otrzymaniu 40 groszy tytułem jednorazowej prenumeraty. Wszyscy bez wyjątku, którzy prześlą nizej umieszczony kupon mogą uzyskać książkę za darmo p. t. „Przygody i podróże”.

Obie więc strony wyniosą stąd pełne zadowolenie. Czytelnik nie poniesie żadnego ryzyka, przeciwnie, jego wydatek 40-groszowy zostanie z nawiązką pokryty, a wydawnictwo pozyska sobie kadry nowych czytelników, bo ten kto chociaż raz zapoznał się z „Wesołym Światem” pozostanie na zawsze jego wiernym prenumeratorem.

Wystarczy wypełnić nizej umieszczony kupon, wysłać go jako druki w otwartej kopercie (ofrankować 5-cio groszowym znaczkiem) aby po upływie kilku dni otrzymać numer „Wesołego Świata” i bezpłatną książkę p. t. „Przygody i podróże”.

Adres: „WESOŁY ŚWIAT”,
 Bydgoszcz, skrz. poczt. 101.

Uwaga; Przekaz rozrachunkowy w celu przekazania 40 gr. można nabyć w cenie jednego grosza w każdym Urzędzie Pocztowym.

Kupon: uprawniający do uzyskania książki premiowej po opłaceniu prenumeraty za „Wesoły Świat” w wysokości 40 gr.

Proszę o nadesłanie jednego numeru „Wesołego Świata” pod warunkiem, że otrzymam książkę „Przygody i Podróże” zupełnie bezpłatnie. Po otrzymaniu miesięcznika zobowiązuje się natychmiast uiścić 40 gr. przekazem rozrachunkowym na konto „Wesoły Świat” Bydgoszcz, № rozrachunku 14.

NADAWCA: (pisać wyraźnie)

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Ulica i № domu: _____

Poczta: _____

Powiat: _____

Popierajcie L. O. P. P.